Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

58. posiedzenie 3ciej sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 22. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokólu ostątniego posiedzenia. — Sprawozdanie Marszałka krajowego o delegacyi sejmowej do Jego Exc. c. k. Namiestnika. — Sprawozdanie komisyi dla statutów miejskichj tyczące się nadania statutu gminnego dla miasta Lwowa. — Wniosek p. Zbyszewskiego co do skrócenia dyskusyi poparty. — Sprawozdanie mniejszości komisyi. — Wniosek p. Zbyszewskiego o prowadzenie dyskusyi rozdziałami przyjęty. Dyskusya nad ustawą wstępną do statutu na wniosek p. Koczyńskiego odroczona. — Tytuł i część pierwsza statutu bez dyskusyi przyjęte. — Poprawki x. Guszalewicza do §§. 22., 24. i 27. — Poprawka x. Szwedzickiego do §. 32. — Przemowy x. Szwedzickiego, x. Łozińskiego, p. Szemelowskiego. — Poprawki do §§. 22., 24., 27. i 32. uchylone. — Część druga według projektu przyjęta. — Część trzecia §. 33. bez dyskusyi przyjęty. — Dyskusya nad rozdziałem pierwszym. — Poprawka p. Dubsa do §. 34. — Poprawka p. hr. Gołuchowskiego do §. 34. — Poprawka p. Landesbergera do §. 34. niedostatecznie poparta. — Poprawki p. Gniewosza do §§. 50., 53. i 57. — Przemowa p. Samelsona. — Poprawka p. Samelsona do §. 56. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego do §§. 64. 44. i 39. — Przemowa sprawozdawcy p. Gnoińskiego. — Poprawki wszystkie uchylone. — Rozdział pierwszy z uwzględnieniem uwag c. k. Komisarza rządowego przyjęty. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 6½ wieczór.

Obecnych posłów 128.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Ponieważ jest już dostateczna ilość pp. posłów obecna, więc posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Geringer (czyta protokół z 57. posiedzenia.)

Marszałek. Nie żąda nikt głosu względem protokółu? Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Zanim przejdziemy do porządku dziennego, złoży Wys. Izbie raport, że uchwalona przez Wys. Izbę dnia wczorajszego delegacya była dzisiaj u Jego Excelencyi p. Namiestnika, i złożyła na jego ręce Najj. Panu podziękowanie za Jego łaskawą pomoc w naszem nieszczęśliwem położeniu.

Jego Excelencya p. Namiestnik oświadczył, że zaraz dziś zatelegrafuje to Najjaśniejszemu Panu. (Brawo.)

P. Gnoiński jako referent zechce sprawozdanie komisyi o statucie miasta Lwowa przeczytać.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta sprawozdanie większości komisyi, patrz alegat LXXIV.)

Może Wys. Izba pozwoli przeczytać najprzód wstępną ustawę?

Marszałek. Przepraszam, zaczniemy najprzód od rozprawy ogólnej. Rozprawa ogólna otwarta. P. Zbyszewski ma głos.

Poseł Zbyszewski. Jak właśnie słyszeliśmy ze sprawozdania komisyi, miasto Lwów już w r. 1848. wyrobiło dla siebie statut. Statut ten

przerobiło później miasto przez Radę gminną w r. 1862. i w kadencyi r. 1863. przedłożyło go Sejmowi, projekt ten jednak nie przyszedł pod obrady. Po raz trzeci więc przerabiało miasto statut ten w roku zeszłym, i tego roku nam powtórnie go przedłożyło. Projekt, ten jakkolwiek bardzo dokładnie obrobiony, przerabiany był potem w naszej komisyi miejskiej, która nam powiedziała, że ten statut nie sprzeciwia się żadnym prawom zasadniczym.

Ja sądzę przeto, że my nie mamy już tyle czasu, ani nawet potrzeby, żebyśmy nad pojedyńczymi paragrafami debatowali, stawię więc wniosek, żeby nad tym statutem nie paragrafami, lecz całemi działami obradowano i głosowano.

Marszałek. Wniosek ten podaję do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest poparty. P. Dubs ma głos.

Poseł Dubs. Jest także sprawozdanie mniejszości komisyi o tym statucie. Jest ono bardzo krótkie, proszę więc, ażeby Wys. Izba pozwoliła zaraz je odczytać.

Marszałek. Szanowny poseł zechce wyjść na trybunę.

Głosy. Nie trzeba, niech czyta z miejsca.

Poseł Dubs (czyta z miejsca sprawozdanie mniejszości komisyi. — Po przeczytaniu.) Zastrzegam sobie głos przy specyalnej debacie wówczas, kiedy będzie mowa o sprawozdaniu mniejszości, i nie chcę teraz więcej czasu zabierać.

Marszałek. Do ogólnej debaty nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa ogólna zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Komisya nic przeciwko wnioskowi pana Zbyszewskiego nie ma do zarzucenia, ażeby projekt statutu był uchwalony częściami i rozdziałami.

Marszałek. Poddaję pod głosowanie wniosek pana Zbyszewskiego, ażeby wotować rozdziałami, kto jest za tem wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Zatem rozdziałami będzie się wotować.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

„Ustawa z dnia . . . . nadająca statut gminny dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa.

Na wniosek Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskiem, nadaję na zasadzie ustawy z dnia 5. Marca 1862. dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa załączony statut miasta gminny i rozporządzam.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Czajkowski. Ja sądzę, że w ostatnim wierszu; „statut miasta gminny“ musi być ten wyraz „miasta“ przez pomyłkę tylko.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Jestto tylko pomyłka druku.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Koczyński. Co się tyczy formalnego traktowania, to bym uważał, że ta ustawa wprowadzająca statut lwowski w wykonanie, może być dopiero uchwalona wtedy, jak Wysoki Sejm przyjmie i zatwierdzi cały statut, bo z tego wynikłaby ta niekonsekwentność, że moglibyśmy ustawę wprowadzającą statut w wykonanie uchwalić, a potem by się pokazało, że w statucie w całości i w pojedyńczych punktach zmiany nastąpią; więć stawiam wniosek, ażeby narada nad ustawą wprowadzającą odbywała się dopiero potem, jak uchwalonym zostanie sam statut lwowski.

Marszałek. Wniosek posła Koczyńskiego jest, ażeby uchwałę ogólną odłożyć na koniec. Czy jest poparty? Kto go popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów wstaje.) Jest poparty. Czy p. sprawozdawca ma co powiedzieć?

Sprawozdawca p. Gnoiński. Nie mamy powodu bardzo się temu sprzeciwić, ale zdaje mi się, że niema niekonsekwencyi dlatego, że uchwalimy ustawę wprowadzającą statut, albowiem ta odnosi się do tego, co później w statucie samym będzie uchwalonem. Ale zresztą nic nie mam przeciwko temu.

Marszałek. Poddaję to pod głosowanie. Kto chce odłożyć wstęp na koniec, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, więc przyjdzie na końcu.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta): „Statut dla królewskiego stołecznego miasta Lwowa.“

Marszałek. Co do tytułu, nikt nie ma co do nadmienienia? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta część 1. projektu statutu król. miasta Lwowa).

Marszałek. Rozprawa nad częścią 1. otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, więc poddam część pierwszą pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Część pierwsza jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta część II. projektu statutu król. miasta Lwowa).

Marszałek. Nad częścią drugą rozprawa otwarta.

Poseł x. Guszalewicz. Ja pozwolu sobi ślidujuszczyj dodatok do paragrafu 22. zrobyty. (Czyta §. 22.) Ja tylko prosyłbym o pryniatyije dodatku toho (czyta): pośli słiw „oddalaje“ dodaty „posli dokazanoj prowyny ich.“

Poneżeśmo czasto w toj Izbi czuły, szczo nikoho ne można widdalaty bez prowyny i z prowizorycznoj posady, to ja nesomniwaju sia szczo toje tyczyt sia w §. 22. miscia, w kotorym howoryt sia o oddałeniu uriadnykiw, może rozumijet sia pryczyna prowyny; ałe stawiu poprawku do seho paragrafu, ażeby komu sia udiłyt mistce, maw zabezpeczenije swoje. Tak bym prosył, ażeby Wysoka Izba dodatok toj pryniała.

Marszałek. Proszę ten dodatek jeszcze raz odczytać.

Sekretarz Kulczycki (czyta poprawkę x. Guszalewicza).

Marszałek. Kto wniosek x. Guszalewicza popiera, zechce wstać. (Kilkunastu posłów z prawej powstaje.) Jest poparty. X. Szwedzicki ma głos.

Poseł x. Szwedzicki. Ja maju do §. 32. poprawku.

Poseł x. Guszalewicz. Do paragrafu 24. „Nakładanie podatków.“ W tym paragrafi jest mowa, szczo gmina maje prawo nakładaty podatki, ałe ne każe do jakoj wysokosty. My małyśmo w ustawi hromadzkoj, szczo do 20 procentiw może hromada nałożyty podatkiw; tu by było takoż na swoim mistcy, ażeby wyższe nad 20% misto i rada mijska ne mohła nakładaty, tylko za soizwołeniem Sojmu. (Niepokój.) Jesły jest piźnijsze o tym mowa, to ja cofaju. — Do parahrafu 27. pozwołyłbym sobi takoż poprawku postawyty (czyta): pośliw słowa i „kolatury“ dodaty słowa: obowiazannosty z tymy prawamy sowokupłenyi.“

Mawbym uwahu Izby na toje zwernuty, to jest, że prawo prezentowania i kolatury nie dajet sia inaksze rozumity, jak tylko z obowiazannostiamy pewnymy. Do postawłenija toj poprawki powoduje mene paragraf 28., to jest toj, w kotorym sia traktuje sprawa szkilna, a hde o obowiazanostiach howoryt sia. Dlaczoho w diłach cerkownych ne może prychodyty namek o obowiazanostiach kolatoriw? Czyż misto Lwiw chocze tylko odnosytelno światyń obowiazannosty jaki teper ispołniało ispołniaty? Otże z tych pryczyn ośmilaju sia postawyty toj dodatok.

Marszałek. Xiądz będzie łaskaw odczytać poprawkę. (Xiądz Guszalewicz czyta poprawkę jeszcze raz.) Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł x. Szwedzicki. Do 32. paragrafu pozwolu sobi poprawku zrobyty. Ne perszy raz to, jak potreba nam w toj Wysokoj Izbi stanuty w oboroni naszoho jazyka.

Bo chotiaj to wsio na darmo, to preci ne można załyszaty danej nam sposibnosty, aby o tim ne skazaty śmiło i otkrowenno szczo nas najbilsze bołyt, dlatoho musimo stanuty w oboroni naszych praw pryrodnych, meży kotorymy jazyk najpersze zanymaje mistce, bo jak prawa pryrodni żadnoho naroda ne dadut sia unycztożyty, tak bułaby to daremna pracia i trud, aby prawa pryrodni ruskomu narodowy w połnoj syli na ruskoj zemli żyjuszczomu zapereczaty i tojże z powerchni ruskoj zemli zahładyty. Paragraf 32. predłożenoho nam statuta dla mista Lwowa jest' nowym bolestnym udarom na nas, bo tut w tym §fi stawyt sia tolko jazyk polski jako uriadowyj, a o ruskim jazyci niczo ne wspomneno. Misto Lwiw, czy kniaziom Lwom czy perednym osnowane, jest mistom ruskim, carstwowały w nim kniazi ruski, promawlały ruskim słowom, i chotiaj to misto czerez nepryjażni obstojatelstwa, czerez neszczasływi koliji prybrało, że tak skażu, pstrokatu fizognomiju, odnakoż ne perestało ono buty mistom ruskim, serdciom i sredotoczyjem Rusy. Misto samo jest okrużene posełenijamy ruskimi, i w samym Lwowi prożywajut do nyni 12.000 żytełej kotoryj po obriadu swojemu Boha chwalat, Rusynami sut, Rusynamy budut, i swoich praw bez hricha załyszyty ne mohut. Prychodiat meni tut na pamiat słowa pewnoho besidnyka, kotoryj pry zjizdi uczenych w 1848. r. w Lwowi skazaw w mistcy, hde portret kniazia Lwa buw predstawłenyj, tak: „Kniaże! słyby łyce twoje nyni ożywyło sia, słybyś do nas promowyty mih, skazawbyś zapewne, że toje misto jest ruskie, że ruska ruka tebe osnowała, że tu ruska besida panowała.“ Nyni toj kniaź łeżyt wże w hrobi, ałe na tiji wsi woprosy widpowist' wam historya, a ja szcze tut dodam, że Rusyny tu żyjut, żyty budut, i do poślidnoj chwyli żytia swoich praw ne załyszat peresterihaty i boronyty. Do nyni szcze suszczestwujut wo Lwowi cztery parochii i 7 cerkwej, a piata parochija za łaskoju Bożoju nezabawom jeszcze stane, tu suszczestwuje metropolija, kapituła i konsystorya, tu simenyszcze ruskoje, w kotorym obrazujut sia na buduszczych duszpastyrej naroda pomiszczeny tam mołodci, tu sut' wzorowi szkoły ruski, de uczyt sia po rusky około 400 mołodeży, tu jest' gimnazyum ruskie, hde poberaje nauka do 300 mołodeży, tu na uniwersyteti na wydili boho-

słowskim jest do 200 słuszatelej, kotorym takož po czasty w ruskim jazyci predmeta prepodajut sia, tu jest dim rusko-narodnyj wo Lwowi, sozdanyj łeptamy bidnoho, ałe rodolubnoho i szczedroho ruskoho naroda, kotoryj także w korotkim czasi pomistyt wełykie czysło mołodeży, kotora tut uczyty sia bude dla chwały ruskoho naroda i na pożytok ciłoho kraju, tu na wydili filozoficzeskim i prawnyczym słuchaje wełykoje czysło ruskich mołodciw predmetiw, z kotorych hdenekotoryj w ruskim jazyci prepodajut, sia tu jest' zawedenije literaturnoje „Matycia“, kotora takož izdawszy mnoho knyh pożytocznych dla naroda naszoho, ne załyszyt trudiw, aby dalsze postupaty i wydawaty knyhy dla proświszczenija naroda, tutka na konec suszczestwuje i teatr ruskij, wprawdi poczatkowo ne bohatyj, ałe daśt' Bih, że szczastływa dla neho bude buduszcznost.

Ołże moi Panowe, tiji daty, kotori ja tut prytoczyw, zdaje sia meni sut' wże dostatoczni, aby wykazaty, że Rusyny majut pewnoje stanowyszcze w hołownim hałyckim misti, że majut dosyt sył żywotnych, i że prawa ich pryrodni wynny buty uwzhladneni. Perejdim do rady mijskoj i jej magistratu, taże tu jest' sidałyszcze metropołyta, jeho konsystora i uriadiw parochialnych, w jakimże jazyci korespondencyja z tymy prowadyty sia maje? Wszakże ne można żadaty wid naroda, kotoryj poczuw swoji syły, aby czużym jazykom widpowidaw. Dlatoho sprawedływist' wymahaje, aby w tim §fi uwzhladnyty ruskij jazyk. Jesłyby wam, moi Panowe, ktoś skazaw, że misto Kraków jest polskie, że osnował toje misto kniaź polski, że tu i besida polska, a potomu predłożyw wam statut i skazaw w §fi 32., że jazykom uriadowym mista Krakowa jest' jazyk n. p. angielski, szczożbyśte na toje skazały? (Wesołość.)

Ne widkienuły żebyste takij §. z żalem i pohordinijem? Dla tohoś budte i dla nas sprawedływymy pry postanowłenoj poprawci, żeby nasz jazyk buw tu uwzhladnenyj.

Ne narikajte Panowe na jazyk ruskij, ne uderajte na neho pod pozorom, że win ne jest obrezowanym jazykom.

Jazyk ruskij jest jazykom narodnym w połnoj syli, jest on w sostojaniju wsiaki poniatia sowerszenno wyrazyty, jest czysto narodnym, kotoroho nas nauczyła maty ruskaja. Dlatoho ne treba ho nazywaty jakojuś meszanynoju, jak to czasto czujemo i po dnewnykach waszych czytajem.

Maty nasza, szczo nas toho jazyka uczyła, ne uczyła sia gramatyki ani w Moskwi, ani w Petersburgu, tylko pid jasnym sołncem ruskim hałyckim. To jest jazyk nam myłyj, i nykto nam jeho ne woźme, chybaby z żytiem. Wse, moi Panowe, szczo protiw każe sia, to nebełyci puszczenyi w świt, aby wsich tych, kotori naszych obstojatelstw błyższe ne znajut obmanyty, ałeż tož ne prowadyt do ciły, bo prawda wyjde jak oływa na werch i zistane prawdoju, jak sam predwicznyj Boh.

To szczo graf Borkowski tu wyskazaw, że świaszczennyk czy lewita ne maje szczo howoryty o sprawach narodowych, bo szczo jenszoho służbu Bożu prawyty, a szczo jensze peresprawlaty w Sojmi, to na toje widpowim, że toj świaszczennyk ne jest zajszłyj z czużyny, ałe jest synom ruskoj matery, ne może sia jej wyrikaty odwicznych praw jej, ałe na toje tu jest by ich boronyty od napasty i nasyłija. (Brawo z prawej.)

Kińczu z tym abyśte Panowe uwzhladnyły moju poprawku, abyśte ne budowały na chwylu, w kotoroj wam sołnce tepło i krasno proświszczaje, że tu teper arena wasza, w kotoroj dowolno obertajete sia, zahlanit w historyju narodiw i pomszczyt sia o zminnoj sudbi tychże. Historia „ist das Weltgericht“, ona osudyt nas.

Bud'te sprawedływymy i pamiatajte, że czasto protywna bura może prynesty studeń na toje sołnce, a jak to dobre w smutnoj dobi znajty wirnych dla sebe druhiw.

Dlatoho proszu jeszcze raz o sprawedływist'; bo toho domahajet sia i sowist', domahajut sia sprawedływe żełania ruskich żytełej Lwowa. Poprawka moja zwuczyt (czyta):

§. 32. „Jazyk uriadowyj jest jazyk polskij i ruskij.“

Marszałek. Kto popiere poprawkę p. x. Szwedzkiego, raczy rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparta. Poseł x. Łoziński ma głos.

Poseł x. Łoziński. Ja poperaju dodatok postawłeuyj czerez poperednoho besidnyka. W statuti dla mista Krakowa ne było paragrafu takoho sodorżanija, a koły ho tutka postawłeno, to wydno że musiw byty potribnym, i to ne dla innoj pryczyny, jakże sia tu nachodyt i druhyj jazyk z polskim riwnouprawnenyj, t. j. jazyk ruskij, kotoryj dowżen byty także uriadowym, w urjadi horodskohromadzkim wo Lwowi. Bo czyż ne ma wo Lwowi dwanajcit tysiaczej Rusyniw riwnouprawnenych z Polakamy?

A jesły Panowe żełajete, aby w szkołach, hde łysze kilka rodyn polskich nachodytsia, uczono jazyka polskoho, to jakże można widkazowaty jazykowy dwanadciat tysiaczej Rusyniw, byty riwno-

urjadowym i z polskim w urjadi hromadzkim wo Lwowi? Ne uznawaty ho uriadowym w uriadi hromadzkim wo Lwowi, znaczyłoby powstawaty na pryrodnyi prawa Rusy; znaczyłoby protywyty sia cisarskomu słowu, koły mu wo wsich c. k. uriadach i sudach przyznano riwnouprawnenije. Wprawdi poriwnaw hospodyn poseł Borkowskij nedawno riwnouprawnenije jazyka z riwnouprawnenijem do gubernatorstwa, ałe meni sia wydyt toje poriwnanije sowerszenno neudaczne, bo preci kożdyj rozumije, szczo sia gubernatorstwo ne na mocy prawa, ałe z wołi i łaski cisaria podaje, i podibno kazdyj rozumije, szczo riwnouprawnije jazyka ne na tym założyt, że sobi tym jazykom na ucho i w Lwowi howoryty można, bo toho nikto zakazaty ne może, ałe na tim prawi, że ho w pubłycznym żytiu, t. j. w szkoli, uriadi, sudi i Sojmi używaty można.

Lwiw to piatwikowyj prystolnyj horod hałyckoj Rusy, a toj paragraf chocze zaterty na nym staryj charakter ruskij, a naznamenowaty ho polskim? Ałeż pamiatajmo Panowe, szczo wid r. 1772 skinczyłysia prawa Polszczy do Rusy hałyckoj szczo my nyni pid władinijem Austryi i szczo pro toje jazyk polskij ne maje prawa nad ruskim werchowodyty i jeho z uriadowania hromadzkoho wytyskaty. Pozbawłenije jazyka ruskoho znamene uriadowoho w urjadi horodsko-hromadzkim wo Lwowi, byłoby jawnym pokrywdżeniem praw narodnych Rusy, a żadna właśt' operta na czużoj krywdi ne uderzyt sia i bude pimszczena prowydiniem, bo taky jest zakon sprawedływosty. Istorija nas pouczaje, szczo Polszcza upała czerez pokrywdżenie praw ruskoho naroda.

Pozbawłenije jazyka ruskoho znamenia uriadowoho w hromadzkim uriadi wo Lwowi, byłoby nowym rozjutreniem dawnyeh a nezahojenych ran bołestnych Rusy, byłoby iskroju pidżchajuczoju połowyn nenawysty narodnoj, byłoby simenem, Boh widaje, czy ne do horiaczych borb na buducznist' zasijanym.

Lwiw to prestolnyj horod, sredotoczyje, to serdce Rusy, a udarjajuczy w neho polonizacyjeju, udariajesia w samo serdce ciłoho naroda ruskoho! Tyi szczo toj paragraf układały ne czuwstwowały toho, bo im pochot' panowania wsi proczyi czuwstwa pryhłuszyła, ałe Ruś nasza czuje toje bołestno, bo majuczy pamiat' dawnych krywd i majuczy nyni swobodu, ne chocze dalsze s ł u ż y t y! Lwiw jako prestolnyj horod Rusy dołżen byty prymirom sprawedływosty i zhodływosty dla wsich proczych mist i dla ciłoho kraju, a win perszyj daje ze sebe zhirszenie i sam perszyj dopcze najświatijszii prawa Rusy! I ne można sia tu izwyniaty, że dwa uriadowych jazykiw byty ne może, bo toje zaberałoby mnoho czasu, potrebowałoby bilszych wydatkiw i trudiw, bo dołżnist' sprawedływosty (*officium justiciae*) jestto dołżnist' bezusłowna, wid kotoroj sia ani oswobodyty, ani wymowyty, ani izwynyty ne można.

Bo szczobyśte skazały na toje moi Ponowe, jesłyby sudija skazaw pokrywdżenomu, że mu sprawedływosty zdiłaty ne może, bo na toje trebaby mnoho czasu i paperu; jesłyby dołżnyk skazaw wirytełewy, że mu dowhu widdaty ne może, bo na toje stratywby ciłyj swij majetok; jesłyby łukawyj czełowik izwyniaw szczo czestnoty diłaty ne może, bo ona maje trudy i prykrosty połuczenyi? Czoho sprawedływist' żadaje wid toho sia ani stratoju czasu, ani stratoju majetku, ani żadnymy trudamy i prykrostiamy izwynyty ne można, bo to dołżnist' bezusłowna.

„*Justicia est fundamentum regnorum et urbium.*" Centralizacya okazała sia wsehda i wsiuda pohubnoju a proto i w orudzi jazykowoj unykaty jej treba.

W proczem ne ma sia tu czoho bojaty o stratu czasu, o bilszyi wydatky i trudy, bo toje rozumije sia samo ze sebe, szczo wo Lwowi ne mnoho takych orudok bude, kotoryi budut potrebowały uriadowania w jazyci ruskim, ałe tu ide o zasadu, kotoroj sprawedływist' wymahaje. Ne można sia także tym zastupaty, szczo sama rada horodska tak sy postanowyła, bo w toj Radi ne zasidały zastupnyky tych 12tysiaczej Rusyniw lwiwskych, z proto radżeno o nych ałe bez nych. W proczym na toje toj naczerk tu predłożenyj, aby ho wysokyj Sojm rozsmotryw, poprawyw i dodaw czoho sprawedływist' żadaje, a potomu ho udobryw, pro toje wnoszu aby toj dodatok „i r u s k i j" byw pryniatyj.

G ł o s y. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

M a r s z a ł e k. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani są do głosu p. Szemelowski i p. Demków.

Poseł K a c z a ł a. Proszu o hołos.

M a r s z a ł e k. Kto jest za zamknięciem dyskusyi zechce wstać. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Proszę panów Kaczałę i Demkowa zgodzić się na to, kto ma mówić, z drugiej strony jest tylko p. Szemelowski, a więc będzie sam mówił.

Poseł D e m k o w. Proszu meni pozwołyty, ja mało maju skazaty łysze paru słiw.

Marszałek. Trzeba jeneralnego mowcę wybrać.

Poseł Demkow. To ja widstupaju wid hołosu.

Marszałek. Poseł Szemelowski ma głos.

Poseł Szemelowski. Jako Rusin, jako poseł miasta (brawo) i jako dawny mieszkaniec Lwowa mam prawo w tej kwestyi kilka słów powiedzieć. Nie jestem jednak przygotowanym na taką mowę, jaką słyszeliśmy od ks. Szwedzickiego.

Głosy. Z prawej o! o! — (gwar.)

Marszałek. Proszę mowcę uważać na słowa.

Poseł Szemelowski. Jednakże sądziłem, że ktoś ze lwowskich posłów przyjmie ten obowiązek na siebie i zgłosi się do odparcia tego żądania, lecz widząc, że żaden z posłów lwowskich nie chce zabierać głosu, czuję się z tego powodu, jako dawny mieszkaniec miasta Lwowa, i jako poseł z miasta, obowiązanym kilka słów przemówić.

Dziwną jest rzeczą, że w tej kwestyi, która obchodzi miasto Lwów, mianowicie Radę miejską, zabierają głos i stawiają wnioski posłowie kółek sielskich i ci niejako reprezentanci, którzy się tem nawet zawsze chlubią, że są reprezentantami kółek wiejskich, stawiają wniosek co ma być w Radzie miejskiej, w jakim języku ma się obradować i jakim pisać. Wszakże statut, nad którym obradujemy, przedłożony nam jest już od samej Rady miejskiej; w tej Radzie miejskiej zasiadają także i Rusini, którzy od owych dwunastu tysięcy Rusinów, jak x. Szwedzicki powiedział, są wybrani; Rada miejska jest przecież legalną, a kiedy Rusini w Radzie zasiadają, więc te dwanaście tysięcy Rusinów mają tam zastępców swoich.

Znam imiona tych Rusinów, którzy w Radzie miejskiej zasiadają jak: p. Towarnicki, p. Szwedzicki, Tustanowski, p. Dymet; a oto w tem sprawozdaniu czyli statucie przedłożonym od samego miasta widzimy, że ani jeden z tych reprezentantów ruskich nie zabrał podobnego głosu, ażeby w Radzie miejskiej był urzędowym język polski i ruski. Właśnie komisya statutowa adoptowała ten paragraf, podług brzmienia przedłożonego przez reprezentacyę miejską statutu czyli projektu.

Powtarzam, że dziwną jest rzeczą, iż sielscy reprezentanci chcą tutaj coś narzucać czyli coś dla miasta Lwowa radzić, a przecież nie wiem jakiemby to prawem mogło być, choć prawo w Sejmie dla każdego równe, to prawda, ale jakim to sposobem mogłoby być, ażeby lwowska Rada miała sobie dać dyktować prawo od reprezentantów sielskich — tego ja nie pojmuję.

Wracam do kwestyi samej: czyli może ruski język równie jak i polski być urzędowym w Radzie miejskiej; ja twierdzę, że na teraz nie może być.

Reprezentanci, którzy nam tę poprawkę do paragrafu podają, odwołują się do idei narodowości, sprawiedliwości, wolności, do ruskiej ziemi! Te wszystkie piosnki my już przy każdej kwestyi słyszeli.

Marszałek. Proszę szanownego mowcę, to co posłowie mówią nie są piosnki, tylko mowy.

Poseł Szemelowski. To jest tak często używana metafora.

Marszałek. Nie jest używana w mowie sejmowej.

Poseł Szemelowski. Chciałem odeprzeć twierdzenie, ale na cóż nam w Izbie to odpierać, co już cały kraj odparł? Czytaliśmy już petycye ze wszystkich miast, które się sprzeciwiają zaprowadzeniu przez konsystorz grecki języka ruskiego w szkołach, słyszeliśmy od reprezentantów miast, że się z tem nie zgadzają, więc na cóż nam wiele dysputować? Zasada w kraju jest przyjęta i już wyrobiona, że językiem krajowym i urzędowym w kraju tutejszym jest język książkowy a tym jest polski. Ten język nie tylko miasta przyjęły, lecz także już i u ludzi wiejskich jest w używaniu, wszystkie dokumenta i sprawy urzędowe przyjęły ten język, a miasta wyłącznie go używają tak w szkołach jak i urzędach.

Jakże można im narzucać inny język, który Rusini sami odziedziczyli od swoich ojców i od swoich pradziadów, i tego dziedzictwa na wniosek reprezentantów wiejskich zrzec się nie mogą, i dlatego takiego języka jako urzędowego narzucać im nie można.

Ja powtórnie twierdzę, że tylko język polski, jako taki, jest językiem krajowym i wyrobionym. Nie wchodzę w argumenta przytoczone, że to ziemia ruska, że wiara jest ruska, że parochie są ruskie, wszystko to słyszeliśmy i to do rzeczy nie należy. Wszak od wieków Rusini używają tego języka bez żadnej przeszkody i twierdzę, że lepiej my Rusini władamy językiem polskim, jako językiem wykształconym, niż ruskim.

Nie jest to, jak x. Szwedzicki twierdzi, od naszej matki, naszej ziemi odziedziczony język,

bo jak powiadam od naszych ojców pochodzi ten język książkowy i żyjący. Wszakże biskupi w wieku 16. i 17tym wszystkie listy pasterskie tym językiem pisali, zajrzyjmy do ich ksiąg, a zobaczymy, że wszystkie od ruskich biskupów nie brzmiały inaczej jak w języku polskim. (Głosy z prawej: o! o! ni!) Proszę sobie tylko te odezwy z 17tego wieku przeczytać.

Widzimy i w nowszych czasach, że konsystorz i xięża ruscy używali tego języka w kraju; nie wchodzę ja tu w to, jak słyszeliśmy, że od roku 1815go konsystorz grecki prowadził spór z ś. p. arcybiskupem Ankwiczem, ale powiem, że to były spory nie o język, tylko spory o władztwo nad szkołami, dosyć że fakt jest, iż zawsze, mianowicie miasta tego języka używały, — dlatego ja, jako Rusin najmocniej muszę się temu sprzeciwić wnioskowi, zresztą, gdy nikt z pp. posłów polskich w tej mierze nie zabrał głosu, zostawiam jako nieprzygotowany dalsze wyłuszczenie kwestyi samemu p. sprawozdawcy, tym bardziej że jest członkiem komisyi i członkiem Rady miejskiej.

Marszałek. X. Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Żaluju ja, że my na zemli ruskoj za każdym krokom musymo stawaty w oboroni riwnouprawnenia naszoj narodnosty i jazyka, a to protiw tym, kotri na swoim sztandari wypysały „wolnost, rownost, braterstwo.“ Smutniejsze że nawet powstaw, kotryj Rusynom sebe nazywaje, i doradzuje jazyk ruskyj wyhnaty z uriadiw. Ne budu ja Panowe zapuskaw sia w argumenta, ałe skażu wam, że naszoho jazyka newyżenete, i zapytaju komu szkodyte? nam, ni! ałe sami sobi! Rus buła pod Tataramy. Tatary jazyka ruskoho ani narodowosty ne tykały.

Pryjszłyżmo pid Polszczu, do who buw jazyk ruskyj zagwarantowany dla Łytwy i Rusy. Potomu zaczato jazyk ruskyj honyty — i wyhnano — i szczoż sia stało? Radost' Polakiw buła korotka, bo prypomynaju, że jak ne stało jazyka ruskoho, ne dowho potomu i Polszczi ne stało.

Moi Panowe! nyni należałoby odnakże inaksze postupowaty, bo sami wydyte, jaki z toho skutky, szczo nyni dije sia w Poznańskiem i w krajach zabranych. Wy skarzyte sia na tiji krywdy, że tam jazyk polskij wytyskaje sia ze szkoły i uriadow. Pytaju sia, czy wy lipsze postupajete? Ja nedawno mawjem sposobnist' czytaty łyst z Ukrainy, bo choczu zwernuty uwahu, że na nas dywyt sia Wołyń, dywyt sia Podil, dywyt sia Ukraina.

W tym łysti buło tak skazano: „Mnoho tu w nas dumałyśmo o federacyj z Polakamy, treba buło jednakoż lwowskoho Sojmu, ażeby nam otworyty oczy i pouczyty nas jenaksze; bo szczoż to bułaby za federacia, jesłyby w nadhorodu naszoho połuczenia sia czekała nas utrata najświatijszych praw narodowosty i jazyka — jak to wydymo w Hałyczyni.

Głosy. Do rzeczy.

Marszałek. Proszę mowcę, ażeby do przedmiotu przeszedł, bo mowa tu o statucie dla miasta Lwowa.

Poseł Zyblikiewicz. Z dziennikiem polemika!

Poseł x. Kaczała. Ja Panowe! zwertaju tylko uwahu na skutky, wyhaniania jazyka ruskoho krywdzenia narodowosty ruskoj.

Głosy: do rzeczy, do rzeczy!

Marszałek. Powtarzam szanownemu posłowi, że tu idzie o statut dla miasta Lwowa.

Poseł x. Kaczała. Zresztow ja korotko skażu: Nasze położenie take same, jak wasze w Poznaniu, waszi posły w menszosty, zmuszeni boronyty sia o swoju narodowośt i jazyk, jak my nyni.

Marszałek. Będę zmuszony głos odebrać szanownemu posłowi, jeżeli nie wróci do przedmiotu.

Pooseł x. Kaczała. Koly wże ne pozwalajete howoryty — to tylko wspimnu o oboroni polskoj narodnosty w Poznańskim, szczo tam w tom wzhladi skazał w sojmi berlinskom pered 15 litamy posoł Stablewskij.

Głosy: do rzeczy, do rzeczy!

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że tu nie ma żadnej kwestyi o narodowość, tylko jest mowa o statucie dla miasta Lwowa.

Poseł x. Kaczała. Tażе tu je mowa o jazyci uriadowom, de ruskyi nedopuskaje sia, dla toho chotiłjem nawesty słowa — jakii w oboroni polskoj narodnosty skazał posoł Stablewskij Nimciam — skazał win tak: Panowe! kotri boronyte narodowosty nimeckoj w Szlezwiku, ohołosit toje prawo i dla nas Polakiw w Poznańskiem.

(Gwar i głosy: do rzeczy, do rzeczy!)

Marszałek. Proszę mowcę wrócić do przedmiotu — gdyż inaczej bedę zmuszony głos odebrać.

Poseł x. Kaczała. Otże ja z tych samych słiw beru pidstawu do oborony praw naszoj narodnosty — tut na naszoj ruskoj zemły i każu: Kto z was Panowe staje w oboroni narodowosty polskoj w Poznańskim i w krajach zabranych, kto pereświdczeny, że narodowostiam sprawedływi'st wymiryty sia powynna, tij naj toje światoje prawo wyhołołosyt i dla nas Rusyniw.

Domahajemosia riwnouprawnenia w faktach, jenakże ani zhoda ani dowirije nemożływe. Popyraju wnesok, że jazykom uriadowym powynen buty polskyj i ruskyj. Na tim kińczu, bo pererywajete.

Marszałek. Sprawozdawcą ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Co się tyczy wniosku posła x. Guszalewicza, uczynionego do 22. paragrafu — to muszę się jego przyjęciu stanowczo sprzeciwić, bo ograniczanoby tym sposobem zanadto miasto.

Wiadomą jest rzeczą, że jak każdy stosunek prawny tak i stosunek służbowy między gminą a jej urzędnikami opiera się na pewnej podstawie prawnej, t. j. na zgodzie, instrukcyi służbowej itp., któremi określone być muszą i będą warunki i powody oddalenia urzędnika ze służby. Dla tego też najmniejszego powodu do obawy dowolności w oddalaniu z posad, o którem wspomina x. Guszalewicz; przyjęciu tedy jego wniosku opieram się imieniem komisyi, imieniem mojem stanowczo.

Co się tyczy drugiego wniosku posła xiędza Guszalewicza do §. 27., to jestem jego przyjęciu także przeciwny — bo byłby nie na swojem miejscu; tu idzie tylko o to, jakie prawa przysłużają miastu w ogóle; — jakie zaś są warunki tych praw, jakiemi z niemi połączone są obowiązki, o tem tutaj zupełnie nie może być mowy, bo tutaj z natury rzeczy zupełnie nie należą i nie mogą być określone statutem, określają inne ustawy lub umowy, fundacye i t. p.; dla tego też sądzę, że nie ma potrzeby dołączać do tego paragrafu zastrzeżenia obowiązków.

Co się tyczy języka ruskiego jako urzędowego, to zdaje mi się że najlepszą odpowiedzią na wnioski wnioskodawców będzie wola własna samego miasta w tej sprawie, ona jedynie może być w tym względzie rozstrzegającą — nikt inny nie ma w tej sprawie więcej stanowczego głosu jak samo miasto a miasto właśnie jasno i wyraźnie oświadczyło, że uważa język polski za swój, i językiem urzędowym chce mieć język polski. Nie widzę tedy przyczyny, dla której mielibyśmy wbrew woli miasta przyjąć za urzędowy język także język ruski i nie dać miastu — czego dla siebie samo żąda — a to tem mniej, iż nie trzeba tego z uwagi spuszczać — że zaprowadzenie dwu języków w urzędowanie, utrudniałoby nadzwyczajnie manipulacyę urzędową — sprowadziłoby trudne do uniknienia zawiklania, pomnożyłoby koszta, a to wszystko bez najmniejszego pożytku, a co więcej bez najmniejszej potrzeby, do czego tem widoczniej nie ma powodu, że reskrypt ministeryalny z 1860. roku wyraźnie wypowiada — że gminy mogą sobie wybrać ten język za urzędowy, który im się podoba; — a gdy miasto wybrało sobie język polski jako urzędowy nie widzę najmniejszej przyczyny dla której mielibyśmy od tego postanowienia odstępywać i miastu narzucać, czego sobie nie życzy; a to tem mniej, że jak wyciągi z protokółu obrad nad tym statutem świadczą — sama Rada miejska w której i Rusini zacni i światli zasiadają, o potrzebie zaprowadzenia ruskiego języka jako urzędowego najmniejszej wzmianki nie uczyniła, a nadto żaden z Rusinów zaprowadzenia ruskiego języka jako urzędowego nie żądał; nie podlega zaś żadnej wątpliwości, że gdyby czy to Rada miejska, czy pojedynczy jej członek, zaprowadzenia ruskiego języka jako urzędowego, za rzecz potrzebną lub tylko stosowną uważali, odpowiedni wniosek byłby niewątpliwie uczyniony bez najmniejszego wahania się. Z tych tedy powodów sprzeciwiam się zupełnie postawionemu wnioskowi przez x. Szwedzickiego, bo nie widzę powodu, dla czego byśmy mieli wbrew życzeniu miasta i przeciw jego woli mu cokolwiek narzucać. (Brawa i oklaski.)

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, najprzód nad poprawkami do pojedyńczych paragrafów — a potemu nad całą drugą częścią.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Paragraf 22. brzmi tak: (czyta powyższy §. 22.) poprawka zaś x. Guszalewicza zawiera się w tych słowach: (czyta powyższą do tego paragrafu uczynioną poprawkę posła x. Guszalewicza).

Marszałek. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (17 posłów z prawej powstaje.) Jest mniejszość — poprawka upadła.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta §. 27. a następnie i druga do tego paragrafu przez posła x. Guszalewicza uczynioną poprawkę.) Tu x. Guszalewicz uważał kollaturę za obowiązek z nią połączony.

Marszałek. Kto jest za tą drugą poprawką x. Guszalewicza, zechce wstać. (Z prawej 21 posłów powstaje.) Jest mniejszość — poprawka upadła. Poddam teraz całą drugą część pod głosowanie tak jak komisya ją przedstawia. Kto jest za przyjęciem tej części, zechce wstać. (Przeważna większość powstaje.) Większość, część druga przyjęta.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta: Część III. projektu statutu stołecznego miasta Lwowa. Rozdział pierwszy. O Radzie miejskiej.)

(Przy §. 41.): Tu zrobię tę uwagę, że ustęp czwarty tego §fu należy położyć na ostatku, tak— że ustępy 5. i 6. poprzód przychodzą, a to dla tego, że stanowią w ogóle zasadę w zastępstwie (czyta dalej aż do rozdziału drugiego).

Marszałek. Rozprawa otwarta, p. Dubs ma głos.

Poseł Dubs. Wniosek mniejszości żąda, ażeby §. 34. ustęp 1. brzmiał tak: że Rada miejska składa się z 100 członków, bez dalszej różnicy miedzy chrześciańskiemi i izraelickiemi członkami. Już przy rozprawach nad ustawą gminną miałem zaszczyt zabierać głos co do takiego podziału. Teraz nie pozostaje mi nic jak tylko powtórzyć, że taki podział nie ma podstawy prawnej i niczem usprawiedliwić się nie da — że nawet zawiera w sobie ograniczenie dla chrześcian, bo w razie gdyby 81. członek chrześciański do Rady miał być wybranym, dla tego nie będzie mógł być wybrany, że należy do wyznania chrześciańskiego. — Z tego powodu powtarzam wniosek — ażeby ustęp 1. §. 34. tak opiewał: „Rada miejska składa się ze 100 członków“ — zaś słowa dalsze aby opuszczone zostały z tego ustępu. (Wielu posłów wychodzi powoli do przyległych sal.)

Marszałek. Proszę Panów nie wydalać się z sali, bo będziemy musieli zamknąć posiedzenie — (wszyscy chcą się rozejść). Wniosek p. Dubsa nie jest jeszcze poparty — proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Wniosek posła Dubsa do §. 34. jest taki (czyta): „Rada miejska składa się ze 100 członków“, zaś według projektu brzmi ten ustęp tak (czyta): „Rada miejska składa się ze 100 członków (radnych miejskich), a to z 80 chrześcian i 20 starozakonnych“, wnosi zatem p. Dubs, ażeby ostatnie słowa, „a to z 80 chrześcian i 20 starozakonnych były wypuszczone.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Ja widzę w §§. 50., 51., 53. i 57. wyrzeczoną zasadę, która się nie zgadza podług mego przekonania z interesem społeczeństwa, a tem mniej z interesem gminy. Tu mianowicie postawiona jest w zasadzie dobrowolna wola pojedynczych obywateli, w pełnieniu obowiązków na nich przypadających dla dobra gminy. Podług mego przekonania wybór przez obywateli jest wielkim zaszczytem, ale zarazem pociąga za sobą wielki obowiązek — jest to bowiem powołaniem obywatela do pełnienia obowiązków w odwdzięczeniu się za prawa, które mu stowarzyszenie nadało. Dlatego widzimy w innych krajach jak n. p. w. Anglii, w Państwie, w którem osobista wolność najwyżej jest postawiona, że od przyjęcia wyboru, od zadośćuczynienia obowiązkom obywatelskim, nikt się samowolnie nie może uchylić — a za takie uchylenie się, srogie nawet postanowiono kary.

Jak z jednej strony, powiadam, jest wielkim obowiązkiem pojedyńczego obywatela odpowiedzieć wymaganiom społeczeństwa lub towarzystwa, do którego należy — tak samo nie można twierdzić, ażeby to było absolutnym obowiązkiem bez względu na pojedyńczych jego członków interesa — dla tego też z drugiej strony powinno towarzystwo uwzględnić, ażeby pojedyńczy członek nie szkodował, i postawić ma, jakie okoliczności owolnić go mogą od pełnienia pewnego obowiązku. W krakowskim statucie przyjętą została zasada, że nieprzyjęcie wyboru z ważnych powodów nastąpić może, ale ocenienie powodów należy do Rady miejskiej — tu przynajmniej taka osobista wola absolutnie postawioną nie została; dla tego wnoszę poprawkę do §. 50. następującej treści (czyta):

„Nieprzyjęcie wyboru z ważnych tylko powodów nastąpić może.

Ocenienie tych powodów należy do Rady miejskiej.

Kto wzbrania się pełnić obowiązków radnego lub sprawować urzędu wyborem nadanego, nie będąc od tego uwolnionym, podpada karze pieniężnej, którą Rada miejska aż do wysokości 200 złr. w. a. wymierzyć może.“

Marszałek. Wniosek posła Gniewosza poddam do poparcia — proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Wniosek pana Gniewosza tak opiewa. (Czyta wniosek posła Gniewosza.)

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

Poseł Gniewosz. Po przyjęciu tego wniosku, miałbym dalsze wnioski poczynić, a mianowicie inne paragrafy musiałyby być zmienione. Prosiłbym xięcia Marszałka poddać mój wniosek pod głosowanie.

Marszałek. To być nie może, trzeba takie wnioski ewentualnie postawić.

Poseł Gniewosz. Jeżeliby więc w tej osnowie wniosek nie był przyjęty, to ewentualnie przystaję na opuszczenie drugiej alinei poprawki mojej i

na opuszczenie wyznaczenia kary; a gdyby był jeden z tych dwóch wniosków przyjęty, wtedy odpadłby §. 51. cały, w §. 53. w pierwszym ustępie od zakreślonego paragrafu — „i przynajmniej trzy czwarte części nowo obranych członków wybór przyjmą.“ Do tego byłyby motywa następujące: do wyboru burmistrza i jego zastępcy wszyscy wybrani radni powinni przystąpić, ażeby ten ważny akt odbył się przez wszystkich nowowybranych zastępców większości obywateli miasta, a dopiero po uskutecznieniu tych wyborów mogliby nowowybrani radni o uwolnienie prosić.

W trzecim ustępie tegoż §. 53. należałoby opuścić „obejmujący swą posadę“, a w §. 67. alinea druga dodać po „jeżeli obecności swej lub oddalenia się dostatecznie nie usprawiedliwi, podpada karze w §. 50. oznaczonej“, gdyż uwolnienie od obowiązku radcy, równałoby się uwolnieniu od służby wojskowego zbiega przed pierwszą bitwą od obowiązków.

Marszałek. Te poprawki jednę po drugiej trzeba będzie poddać do poparcia. Poseł Samelson ma głos.

Poseł Samelson. Jako członek komisyi dla statutów miejskich i członek mniejszości głos zabieram.

Nieradbym tutaj przedłużać dyskusyi, zwłaszcza że się obawiam, że mój głos będzie głosem wołającego na puszczy; jednak kwestya jest według mego zdania zbyt ważną, bo zasadniczą, i dlatego nie mogę jej pominąć milczeniem. Idzie tu o zmianę §. 34., a mianowicie usunięcie z paragrafu powołanego ustępu drugiego, a dalej o wypuszczenie ustępu drugiego z paragrafu 56. ze statutu dla miasta Lwowa. Statut dla miasta Lwowa w paragrafie drugim dzieli mieszkańców miasta Lwowa na członków gminy i obcych; dalej w temże samym paragrafie dzieli tych członków na przynależnych i uczestników. Jest to ogólny podział, jaki miasto Lwów co do mieszkańców swoich przyjęło; w paragrafie dopiero 34. nowy podział następuje, i to podział według wyznania i wiary. Podział podobny nie da się usprawiedliwić ani na drodze prawa, ani na drodze słuszności; że się usprawiedliwić nie da, najlepszym tego dowodem są powody, które sama Rada miasta w projekcie swoim przytoczyła, w których się ani na zasadę prawa, ani nawet słuszności nie powołuje. Nie idzie mnie tu o to, czyli w Radzie wybrać się mającej ma zasiadać 15, 20 lub jakakolwiek ilość współwyznawców moich, idzie mi o usunięcie piętna, które statut ten na współmieszkańcach innego wyznania będących wyciska. Sądzę, że do żądania usunięcia tego piętna wszelkie mają prawo; wszak nie od dziś współwyznawcy moi zamieszkują i kraj ten i miasto Lwów, dlaczegoż właśnie współmieszkańców tych, którzy trzecią część ludności wynoszą, poniżać, dla czegoż ograniczać i większość mieszkańców, aby była zniewoloną 15 lub 20 członków wybierać, jeżeli im rzeczywiście na tem zależeć może, żeby wybrała dwóch lub jednego tylko? Mojem zdaniem, jeżeli miasto Lwów jednego z moich współwyznawców wybierze, i to z wyborów wolnych, nie będąc do tego zniewolonem ustawą, w takim razie ten jeden więcej będzie miał powagi w mieście, aniżeli trzydziestu narzuconych. (Brawo.) Gdy rozróżnienie mieszkańców, jakie Rada miasta, równie jak pan referent stawia, a większość przyjęła, które jak powiedziałem, ani na prawie, ani też oparte na słuszności, gdy z zasady prawa i z zasady słuszności podobny przepis nie da się usprawiedliwić, przeto postanowienie to oprzeć usiłuję, że tak rzekę, na zasadzie utilitarności. Na usprawiedliwienie przytoczono, że bezwzględne orzeczenie, iż wszyscy żydzi mogą zasiadać w Radzie bez oznaczenia liczby, nie jest na czasie; — że dalej żydzi nie zlali się jeszcze z narodem, z miastem; — a w końcu, że taka wola miasta.

Przyznam, że przykro mi w tej chwili, gdzie zaledwo dni kilka do obrad nam pozostaje, w chwili, gdzie tyle i tak ważnych przedmiotów mamy jeszcze do załatwienia, być zniewolonym głos zabierać i zbijać rzeczywiście to, co najmniejszej nie ma podstawy. Na zarzut bowiem, że nie na czasie, tym Panom odpowiem co powiedziałem w komisyi, że niech się zastanowią, czy kiedy uznają chwili, stosowność nie będzie może za późno!..

Na oświadczenie, że żydzi nie zlali się z społecznością, że oni nie poczuwają się do obowiązków, oświadczyć muszę, że od stu lat współwyznawcy moi są zaledwie cierpianemi, że wykluczeni byli nie tylko od wszelkich praw politycznych, ale nawet ograniczonemi byli w używaniu praw cywilnych. Według ustawodawstwa dawnego bowiem żydowi nie wolno było świadczyć przed sądem, być opiekunem, dzisiaj przepisy te Rząd zniósł, dzisiaj już nie istnieją. Dziś żyd może być nawet opiekunem dzieci chrześciańskich; jeżeli zaś w czasie stu lat prawo ograniczając i wolność, i zaprzeczając im wszelkich praw prawie, które największemu nędzarzowi przyznawało, nieuwalniając ich od żadnego ciężaru, lecz większemi cię-

żarami jak inne klasy mieszkańców ich obdarzając; jeżeli przeto ograniczenia takie nie posłużyły do zlania się żydów z narodem, to sądzę że godziłoby się, żebyśmy innej drogi spróbowali, żebyśmy spróbowali drogi zupełnej wolności, a może wtenczas dojdziemy do celu i prędzej na obywateli się wyrobią, jak skoro wszelkie prawa obywatelstwa bez ograniczenia będą posiadać.

W końcu większość komisyi i referent zastawiają się wolą miasta. — Na to odpowiem, że jeśli Rada miasta przedstawiła projekt, — projekt ten uwzględnić powinniśmy, ale uwzględnić o tyle, o ile rzeczywiście projekt ten zmierza do dobra miasta i kraju. Czy projekt ten co do przepisu o który rzecz, zgodny jest z dobrem miasta i kraju, pozwolę sobie podać w wątpliwość, w danym razie hołduje on zasadzie odwiecznej, której tyle nieszczęść zawdzięczamy, a która w kraju naszem była panującą „divide et impera.“ Tej zasady ślady znajdujemy w statucie miasta Lwowa. Czy nie byłoby na czasie, abyśmy tę zasadę przemienili na dewizę, którą przyjął Najjaśniejszy Pan nasz „viribus unitis“?

Wola miasta, Panowie, obowiązywać Wysokiej Izby nie zdoła i nie może, gdzie wola miasta dobru kraju i miasta jest przeciwną, bo w §fie 22. ustawy z 5. Marca 1862. roku orzeczono, że Sejm nadaje prawo gminne, czyli statut gminny, czy to dla miasta Krakowa czy Lwowa. Sejm przeto powinien wolę tę miasta, która w danym razie — wątpię, czy się zgodzi z dobrem miasta i kraju, zmienić. W końcu przyznać muszę, że niebezpieczeństwa dla miasta nie widzę, jakieby z opuszczenia przepisu tego wyniknąć mogło,—i przyznam, że trudno się takowego dopatrzyć, bo gdzież zasada do obawy, aby trzecia część mieszkańców mogła wybrać więcej radnych jak dwie trzecich części mieszkańców; co więcej, wszak ustawa wyborcza Sejmu krajowego nie przepisuje, wielu żydów ma być wybranych lub zasiadać. — Czy nie zasiadamy tutaj, czyż nie obradujemy, głosujemy nawet nad uchwałami, które w części tyczą się wyznania, które oparte na prawie kanonicznem, na konkordacie, — nie dotycze wcale żydów, lecz wyłącznie ludność chrześciańską, jak dzisiejsza rozprawa przedpołudniejsza tego dowodem. W Radzie miejskiej żaden z takich interesów ani zachodzi, ani zachodzić nie może, ale przypuściwszy żeby tak było, to paragrafem osobnem statutu jest postanowione, że nad sprawami wyznania chrześciańskiego dotyczącemi tylko chrześcianie głosować mają, pytam się więc, czem się da usprawiedliwić ograniczenie, którego żąda §. 34.?

Dalszy paragraf, przeciwko któremu zniewolony jestem wystąpić, jest §. 56. Alinea druga tego paragrafu przepisuje, że burmistrz i wiceburmistrz mają być wyznania chrześciańskiego; alež moi Panowie, tam gdzie miasto 15, a komisya 20 żydów do Rady miejskiej proponuje, jakże nawet przypuścić można, żeby wybrano żyda burmistrzem lub wiceburmistrzem!?

Sądzę że przepis ten jest zupełnie zbytecznym, zwłaszcza że jeżeli miasto jest tego usposobienia, ze nawet takie ograniczenie w §. 34. dla niewyznawców wiary chrześciańskiej stanowi, to pod tym względem zaiste bez przepisu obejść się może.

W różnych czasach i w różnych krajach były różne ograniczenia co do wiary, i nie dawne dopiero czasy, że one w Austryi ustały, lecz istniały one i w krajach na wyższym stopniu oświecenia stojących, a w Anglii lat temu zaledwie kilkadziesiąt, że ani żydzi ani katolicy nawet do parlamentu nie byli przypuszczani. — Ustawy te zniesiono! Nie znam jednakże kraju, gdzieby istniały przepisy co do liczby członków Rady według wyznania, i przyznać muszę, że podobno pierwszy statut dla Lwowa coś podobnego proponuje. Z tych tedy powodów przeciw §. 34. i drugiej alinei §. 56. głosować będę, i przyjęcie poprawek przez mniejszość komisyi przedstawionych zalecam.

Marszałek. Hr. Gołuchowski ma głos.

Poseł hr. Gołuchowski. Ja proponowałbym do §. 34., który opiewa: „Rada miejska składa się ze 100 członków, a to z 80 chrześcian i 20 starozakonnych“ następującą poprawkę: „Rada miejska składa się ze 100 członków (radnych miejskich), z których przynajmniej 67 powinno być wyznania chrześciańskiego“ i uzasadniam to tem, żeśmy niedawno co statut gminny uchwalili, w którym przyjętą została zasada, że $1/3$ część żydów może być przypuszczona, nie myślę przeto, żeby miasto stołeczne miało zostać w tyle za gminami, i mniemam, że gdyby statut gminny był już uchwalony, jak miasto ten projekt statutu wypracowało, to zapewne byłoby się do niego zastosowało.

Przytem, ponieważ $1/3$ część mieszkańców jest wyznania żydowskiego, to należałoby im przyznać także $1/3$ część reprezentacyi, zwłaszcza że chcą sobie uzyskać przyjaźń swoich chrześciańskich spółmieszkańców.

Nie będę dalszych wywodów stawiał, bo tylko powtarzam, zastanówmy się nad uchwałą, którąśmy już powzięli, i dla tego zastosowawszy się do niej, proponuję przypuszczenie 33 żydów do Rady miejskiej, którzy nie muszą się koniecznie wybrać, lecz tej liczby przechodzić nie mogą.

Marszałek. Poddam wniosek hr. Gołuchowskiego do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Więcej nikt głosu nie żąda?

Poseł Landesberger. Ja jeszcze pierwej prosiłem o głos.

Marszałek. Poseł Landesberger ma głos.

Poseł Landesberger. Ja chcę tylko parę słów dla poparcia wniosków pp. Dubsa i Samelsona, a gdyby te się nie utrzymały do poprawki hr. Gołuchowskiego powiedzieć.

Po wymownych słowach posła Samelsona nie pozostaje mi wprawdzie wiele do mówienia, lecz niech mi wolno będzie poruszyć zasadę, na której się każda ustawa opierać powinna. Oto każda ustawa powinna się opierać na zasadzie kierującej, która stanowi niejako duch i cel onejże, tudzież na podstawie prawnej, bo inaczej zmienia swoją istotę albo nie jest ustawą, lecz przymusem; zasada zaś kierująca w ustawie gminnej jest autonomia, samorząd, i co do tej kwestyi zasada kierująca jest, żeby sprawy miejskie były zawiadywane przez Radę powstałą z wolnych wyborów. Mieszkańcom pozostawiono wolność, zatem jest to przeciwko warunkowi autonomii, o ile się ogranicza wolność wyborców, kogo i ilu mają wybierać.

Jeżeli zatem niektórzy członkowie jak w §. 34. będą ograniczeni, to się sprzeciwiać będzie nietylko samorządowi, lecz podstawie prawnej ogólnej i sprawiedliwości, jakoteż ustawie Państwa, której się ustawa sprzeciwiać nie powinna.

Paragraf ten stanowiąc liczbę wybrać się mających żydów, ogranicza także wolność wyborców chrześciańskich, że nie mogą z jakiegokolwiek wyznania wybrać więcej jak jest przepisano.

To się więc sprzeciwia autonomii, wolności i sprawiedliwości, lecz także w ogóle prawu, które nie zna różnicy między człowiekiem a człowiekiem, ale sprzeciwia się nawet ustawie zasadniczej z d. 5. Marca 1862. r., która wyraźnie powiada, że każdy członek gminy jest obieralny.

Nie powinna więc być różnica co do wyznania, i jeżeliby ich współobywatele ich wybrali do tej godności, uznaliby tem samem, że ich uznają za godnych. Bardzo słusznie więc żądają pp. Dubs i Samelson, aby tę różnicę wykreślić i zostawić to do woli mieszkańcom. Gdyby zaś ten wniosek się nie utrzymał, to hr. Gołuchowski słusznie przewidując i warując prawa starozakonnych mieszkańców, proponuje przypuścić ich wybór do pewnej liczby, lecz ja pozwalam sobie w takiem razie go poprzeć — i jeżeli Wys. Izba się zgodzi na to, żeby różnicy podług liczby ustanowić, to sądzę, że podług zasady sprawiedliwości, i nawet podług sprawozdania przez komisyę przedłożonego, który usprawiedliwia zmianę w §. 34. przez sprawiedliwy wzgląd na stosunek wyborców, a więc gdzie idzie o liczbę — także mieć wzgląd na stosunek liczbowy wyborców; a że niewątpliwie we Lwowie jeżeli nie $^2/_5$, to pewnie $^1/_3$ część żydów istnieje, to sprawiedliwość żąda, żeby Rada była złożona z $^2/_3$ części chrześcian a $^1/_3$ części żydów, i dla tego poprawkę hr. Gołuchowskiego popieram, żeby w §. 34. po słowach: „a to“ umieścić: $^2/_3$ części, czyli 67 chrześcian i $^1/_3$ czyli 33 starozakonnych.“

Marszałek. Czy wniosek p. Landesbergera poparty? — Kto go popiera, zechce wstać. (Kilku posłów powstaje.) Proszę obliczyć, ile jest popierających. (Sekretarze obliczają.) Jest dziewięciu, więc nie jest poparty.

Poseł Landesberger. Teraz co do drugiego wniosku pana Samelsona pozwolę sobie także poprzeć, odwołując się na to, co pan Samelson powiedział, że albo ten dodatek jest zbyteczny, lub jest niesprawiedliwy; bo weźmy że większa część ma zaufanie do starozakonnego członka gminy lwowskiej, i znajduje go godnym tej posady, czyby nie było największą niesprawiedliwością, gdyby im nie pozwolono wybrać tego do Rady miejskiej? Ja nie słyszałem żadnego powodu wykluczenia, tylko odwoływano się na to, że cecha katolicyzmu tego wymaga. Ja temu sprzeciwić się muszę, już dla poszanowania katolicyzmu, który o ile mi jest wiadomo, broni praw swojej wiary, ale nie zapoznaje godności innych, i nie wyklucza je. Właśnie to jest cechą katolicyzmu, „że uznaje prawa innych“; chociaż innego wyznania, jeżeli tylko godny, trzeba go obrać. Odwołuję się co do wyznań do innych krajów Europy; n. p. miasto Londyn dwu milionowej ludności, po dwa razy wybrało teraz żyda za burmistrza, i w Belgii, gdzie katolicyzm wyłączny, kilka razy wybrano żyda, a nikt nie powie, że Belgia straciła przezto cechę katolicyzmu; we Francyi, sławny Crémieux był mini-

strem sprawiedliwości, Fould jest ministrem stanu, i Gondehereux był ministrem finansów, takie więc wysokie godności piastowali, nikt nie powiedział, że Francya nie ma cechy katolicyzmu. Zdaje mi się więc, że nie ma żadnego powodu, ażeby ich wykluczać. Pozwalam sobie tedy wniosek pana Samelsona i Dubsa poprzeć, ażeby ustęp drugi §. 56. „burmistrz i wiceburmistrz muszą być wyznania chrześciańskiego“ — był wypuszczony.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. W §. 64., ustępie pierwszym jest powiedziane: „że burmistrz, jego zastępca i radni miejscy tracą swój urząd, na zawsze lub czasowo, jeżeli zajdzie taka okoliczność, która ich od prawa głosowania lub obieralności, na pewny czas, lub na zawsze wyklucza.“ Okoliczność ta może być następująca: jeżeli osoba popełniła zbrodnię, to traci wtenczas prawo głosowania i obieralność na zawsze; gdyby zaś popadła w śledztwo o zbrodnię, to traci prawo głosowania czasowo — t. j. na czas trwania śledztwa. Jeżeliby zaś burmistrz, jego zastępca lub radny popadł w śledztwo o wykroczenie lub przestępstwo z powodu jednego z czynów karygodnych w paragrafie 39. wzmiankowanych, z chęci zysku, lub przeciw obyczajności publicznej popełnionych, to na czas trwania owego śledztwa wspomnione osoby miałyby według projektu komisyi pozostać przy urzędowaniu.

Wysoka Izba w ogólnej ustawie gminnej w paragrafie 25. przyjęła postanowienie, że „członek reprezentacyi gminnej lub jego zastępca traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, którąby pierwotnie jego obieralności stała na przeszkodzie. Jeżeli członek reprezentacyi gminnej lub jego zastępca popadnie w sledztwo z powodu jednego z czynów karygodnych w paragrafach 3. i 11. ordynacyi wyborczej dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa to postępowanie karne, krydalne lub ugodne.“

To byłaby kwestya zasadnicza, dla tego proszę, ażeby Wys. Izba raczyła przyjąć takie same formułowanie, jak w ogólnej ustawie gminnej. Co do §. 44. pozwolę sobie uwagę zrobić wiecej stylistyczną; bo porównywując paragraf 44. z §. 39., ustęp pod lit. *a*) w paragrafie 44. albo lit. *d*) w paragrafie 39. powinienby odpaść, bo dwa razy przychodzi; i tak wykluczeni są krydataryusze od prawa głosowania, a to samo krydataryusze wykluczeni są od obieralności, — obieralnym zaś tylko ten może być, który ma prawo głosowania.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Winienem tu wytłumaczyć, dlaczego Rada miejska i komisya przyjęli pewną numerycznie oznaczoną liczbę członków wyznania chrześciańskiego i izraelickiego.

Prawdą niezaprzeczoną jest, że obok ludności chrześciańskiej, stanowiącej właściwą gminę miasta Lwowa, znajduje się we Lwowie społeczność izraelicka, która do gminy Lwowa dotąd nie należała.

Chcąc tedy połączyć raz izraelicką społeczność z chrześciańską, nie można było milczeniem pominąć izraelitów, jak tego chce wniosek p. Dubsa; trzeba było o nich coś powiedzieć dla tego, że faktyczni są i nie można ich ignorować tym bardziej, że jak jedna tak i druga społeczność ma wyłączny swój majątek, swoje potrzeby religijne, swoje instytucye, ma wyłączne do wyznania swego przywiązane fundacye i zakłady. Majątek tedy każdej z tych społeczności musi pozostać odrębną ich własnością, bo ma specyalne cele specyalnym potrzebom tyczącym się pojedyńczych tych ludności, usuniętym być nie powinna i nie może, a tem samem przez interesowane strony same administrowanym być powinien bez wszystkiego wpływu ludzi innego wyznania. Gdybyśmy tego nie wypowiedzieli, mogłyby zajść wątpliwości, a ztąd nie do rozwikłania trudności. Zresztą sprawiedliwość i słuszność wymagają tego, aby każda społeczność własnym majątkiem sama sobie zarządzała. Tę zasadę gmina przyjęła, tę zasadę także i komisya przyjęła i przeprowrdziła w całej ustawie. Ztąd wynika konieczność, aby była pewna ilość radnych tak z jednej jak i z drugiej społeczności, bo inaczej nie możnaby zaprowadzić administracyi, mającej na celu administrowanie majątków pojedyńczych. Ztąd pochodzi oznaczenie pewnej liczby członków Rady tak z jednej jak z drugiej społeczności.

Wniosek pp. hr. Gołuchowskiego i Dubsa już na pierwszy rzut oka jest właśnie tego rodzaju, że powody które przytoczyłem, zostałyby bez uwzględnienia, albowiem mógłby zajść łatwo taki wypadek, że ani jednego nie wybranoby izraelitę, a tem samem to, czego Rada gminna sobie życzy, i co komisya za słuszne uznała i przyjęła, w danym razie nie mogłoby być uskutecznionem, admini-

stracya majątku izraelickiego musiałaby pozostać pod zarządem chrześciańskim, czego ani gmina, ani komisya sobie nie życzą. Dlatego jestem przeciwny jednemu i drugiemu wnioskowi, t. j. p. Dubsa i hr. Gołuchowskiego.

Co się tyczy p. Gniewosza wniosku, z tym także zgodzić się nie mogę, bo obowiązków narzucać nikomu nie można, tem mniej obowiązków takich, z któremi większa połączona jest odpowiedzialność, a zresztą cóż można się spodziewać po takim członku gminy, który nie chce przyjąć pewnego obowiązku? czy może gmina spodziewać się korzyści po czynnościach takich członków Rady, którzy nie chcą służyć gminie? Z tego stanowiska wychodząc, gmina i komisya nie chciały nałożyć na członków gminy obowiązków, których z przekonania i z poświęceniem pełnić nie chcą. Wprawdzie obywatel miasta Lwowa musi przyjąć mandat, jeżeli będzie wybrany na członka Rady miejskiej, od czego wymówić się nie może dlatego, bo kiedy już takim zaszczytem został obdarzony, to już w takim razie winien albo przyjąć połączony z zaszczytem obowiązek, albo zaszczytu tego się zrzec. Nie chcę wchodzić w dyskusyę z tymi posłami, którzy przyczynę ograniczenia izraelitów upatrują w ich wyznaniu religijnem, by nie wywoływać niechęci, lecz stanowczo zaprzeczyć muszę, abyśmy w ogóle mieli jakąś niechęć religijną przeciw izraelitom.

Cała historya jest dowodem, że izraelitów u nas prześladowano; nie wiem tedy, jaki powód jest tego zarzutu.

Nie miałbym może odwagi wspominać o fakcie, o którym mówić mi przychodzi, dlatego ażebym nie sciągnął na siebie podejrzenia o chęci robienia komukolwiek jakichkolwiek wymówek. Ponieważ jednak Panowie sami odwołali się do tego, że gdy izraelici byli prześladowani w całej Europie, jednej Polsce gościnności doznali i prześladowani nie byli, pozwolę sobie także odwołać się do tego faktu w dowód, że Polacy jak w ogóle nikogo i pod żadnym pozorem, tak też i izraelitów z powodu ich religii nie tylko nie prześladowali, lecz przeciwnie mimo ich religii, będącej negacyą chrystyanizmu, do którego Polacy gorąco byli przywiązani, ofiarowali im opiekę i zostawili im wszelką swobodę, w obec faktu, że duch czasu prześladował ich wszędzie. Przyczyna tego leży w tem, że Polacy śród powszechnej niewoli, sami swobodni i wolni, nie mogli być i nie byli przejęci duchem rześladowania innych, że Polacy inną wywiesili chorągiew, i zapisali na niej godło inne, a tem godłem było; „Kochaj bliźniego jak siebie samego;“ to godło nakazywało Polakom szanować obce prawa, ta zasada nakazywała przyjąć uciekających izraelitów, osłonić ich swoją potęgą, pozostawić im ich zwyczaje. obyczaje, ich język, ich religię, ich prawa któremi się kierowali, całe ich teokratyczne urządzenie; ta zasada nie pozwoliła pozbawiać ich majątku i ograniczać ich swobody; takiemi zasadami kierowała się i później i aż do ostatnich czasów Polska, kiedy pozwoliła izraelitom podzielić sobie Polskę na prowincyę, zjeżdżać się przyłożonym synagog i kahałów celem naradzania się nad wspólnemi sprawami, wysełać delegatów do Warszawy i tworzyć tam generalność, która miała poruczony sobie naczelny kierunek spraw tyczączych się Izraelitów.

To są niewątpliwie dowody wielkiej tolerancyi. Pytam się Was moi Panowie, który Rząd, który kraj, w którym czasie coś podobnego zrobił dla kogokolwiek? Jeżeli porównamy stosunki, jakie wówczas były wszędzie, z tem co się działo wówczas w Polsce, musimy przyznać że Polacy wiele, bardzo wiele, a może wszystko zrobili, co w owym czasie przy ówczesnych wyobrażeniach, w dowód życzliwości ku izraelitom zrobić było możliwem.

Jeżeli tedy izraelici pomimo to nie złączyli się z narodem, nie zlali się z nim, to zaprawdę to nie przy nas wina, musi w tem kto inny ponosić winę.

My w tym względzie nie mamy winy ani nasi przodkowie, kiedy robili ze swojej strony co było tylko w ich mocy. Przyczyny tego trzeba gdzieindziej szukać.

Być może, że Polacy dla izraelitów zrobili za mało, nie chcę tego przeczyć, ale nie mogę tego twierdzić. To jednak pewną jest rzeczą, że pomimo wszelkich dowodów życzliwości, wszelkich dla nich awansów, izraelici ze swojej strony nie zrobili nic coby mogło służyć za dowód, że chcą się zbliżyć do chrześcian i kraju, że ta sama wyłączność, ten sam duch kastowy i przestrzegania tylko własnego interesu, bez względu na dobro ogółu, który w nich panował od wieków, panuje aż dotąd.

Ztąd pochodzą te nieporozumienia, i ztąd pochodzi, że społeczność chrześciańska dzisiaj ma się na baczności.

Tych samych wyżej dotkniętych zasad trzymali się nie tylko Rząd, ale i obywatele, gdy przyjmowali po miastach izraelitów i dawali im przytułek.

Tych samych zasad trzymała się i gmina lwowska. Przytoczę Panom jeden tylko wypadek w tym względzie.

Kiedy Chmielnicki oblęgał miasto Lwów i przyrzekł miastu uwolnienie i odstąpienie od oblężenia, jeżeli miasto wyda mu izraelitów, gmina miasta Lwowa przejęta zasadą ludzkości, odmówiła mu tego, i wolała się narazić na wszystkie klęski i nieszczęścia, aniżeli taki krok uczynić, niż odmówić obrony tym, którzy poruczyli się jej opiece; jest to dobitnym dowodem szanowania powołanej zasady chrześciaństwa, prawa i obowiązków gościnności.

Tą samą zasadą kieruje się Lwów dotąd, kiedy z własnego popędu w r. 1848. przyjęło izraelitów do Rady miasta, kiedy ich dziś przyjmuje, kiedy w ostatnich czasach nadało prawo obywatelstwa miasta Lwowa jednemu z izraelitów, którego zasługi uznało.

Zdaje mi się, że to jest dowód taki, na który potrzeba mieć wzgląd, jeżeli zaś dalej nie idzie, to przyczyny tego trzeba gdzieindziej szukać, trzeba mieć wyrozumiałość; pierwszy krok jest zrobiony, pierwsza trudność usunięta, do lepszej przyszłości droga otwarta; rzeczą izraelitów będzie starać się o to na przyszłość, aby i reszta trudności była usunięta.

Tym zaś Panom, którzy odwołują się do filozofii prawa, odpowiem: że przy ustawodawstwie nie tylko filozofię prawa, ale i politykę ustawodawstwa należy mieć na uwadze. Nie jesteśmy teoretykami, nie po to nas tu przysłano, abyśmy dysputowali co jest w oderwaniu, w obstrukcyi, prawdą, a co nie, ale po to abyśmy takie ustawy powzięli, któreby odpowiadały potrzebom kraju, i z dobrem kraju i mieszkańców były zgodne.

Polityka ustawodawstwa powinna być w tym względzie wskazówką. Odwołuję się tu w szczególności do pp. jurystów.

To są powody, które przy ułożeniu projektu gminą kierowały. (Brawo).

I komisya uchwalając projekt, który miałem zaszczyt Wys. Izbie przedłożyć, tych zasad się trzymała. (Brawo.) Co się tyczy uwagi żądanie p. Komisarza rządowego, odnoszącego się do §. 64., jakkolwiek nie spodziewam się podobnego wypadku, jednak bezwarunkowo do tego żądania przystępuje i zdaje mi się, że i członkowie komisyi na to się zgodzą, gdyż dodatek ten nie zmienia zasady projektu, tylko proszę o dokładne zformułowanie dodatku.

Co się tyczy §§. 44. i 39., uwaga p. Komisarza rzeczywiście jest słuszną, lecz w §. 44. powtórzono to co i z §. 39. wypływa; jedynie dla tego żeby było jaśniej powiedziane to, co tylko przez wniosek jakkolwiek niewątpliwie mogłoby być wyprowadzonym, zasada zaś jest ta sama.

Dodatek do §. 64. w zupełności przyjmuję i przy trzeciem czytaniu będzie ten dodatek umieszczony.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, najprzód nad §. 34., do którego są dwa wnioski, jeden posła Dubsa, a drugi posła Gołuchowskiego. Najdalszy od wniosku komisyi jest wniosek posła Dubsa; więc od niego zaczniemy.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta wniosek Dubsa).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Więc wniosek upadł. Teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Gołuchowskiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta):

„Rada miejska powinna sie składać ze 100 członków, z których 67 ma być wyznania chrześciańskiego.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem raczy powstać. (Mniejszość powstaje.) Jest mniejszość. więc wniosek upadł. Następuje poprawka p. Gniewosza do §. 50. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Gnoiński (czyta) poprawkę p. Gniewosza do §. 50.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Gniewosza, raczy powstać. (Trzech posłów powstaje.) Jest mniejszość, zatem wniosek upadł.)

Pozostaje jeszcze zmiana co do §. 64., na którą się p. sprawozdawca zgodził. Teraz poddaję pod głosowanie cały rozdział. (Głosy: Jeszcze zostaje wniosek p. Samelsona o burmistrzu i wiceburmistrzu.) Jest jeszcze wniosek p. Samelsona, który zdaje mi się nie był poparty. (Głosy. Był poparty.) Więc poddam pod głosowanie wniosek p. Samelsona, ażeby w §. 56. nie oznaczać, że „burmistrz i wiceburmistrz muszą być chrześcianami.“ Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość.

Teraz poddaję pod głosowanie cały rozdział jak go komisya ułożyła, z małą zmianą, na którą się p. sprawozdawca zgodził.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Wniosek p. Komisarza opiewa, ażeby §. 64. statutu zmienić w myśl §. 25. ogólnej ustawy gminnej, już uchwalonej.

Poseł Żuk Skarszewski. Proszę o głos co do formalności. P. Komisarz rządowy nie może stawiać wniosku.

Komisarz rządowy. Ja nie wniosek podałem, ale proszę aby Wys. Izba chciała moję uwagę uwzględnić.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem jak jest w prawie gminnym, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz daję cały rozdział pod głosowanie. — Kto jest za przyjęciem, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Jutrzejsze posiedzenie będzie dopiero o 11. godzinie, ponieważ z rana będzie pracować komisya gminna. Na porządku dziennym będzie dalszy ciąg obrad nad statutem dla miasta Lwowa.

Jeżeli czas pozwoli, nastąpi sprawozdanie komisyi o ustanowieniu służby krajowej; a nakoniec sprawozdanie Wydziału krajowego co do zmian statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej.

Posiedzenie zamknięte.

(Posiedzenie zamknięto o godzinie 10.